N^ro 122.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA

Sroda dnia 7 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe.

Czwarte wystawienie *Orego*, przystępniejszemi już zrobiło dla wszystkich słuchaczów, piękności téj czarującéj muzyki. Pani Majerowa tak słodko i lekko oddaje wszystkie wdzięki rozlane po jéj śpiewach w téj operze, zwłaszcza stłumionym głosem, największe trudności tak szczęśliwie wykonywa, że, słuchacz powodujący się własném i nieuprzedzoném zdaniem, musi ją policzyć wrzędzie najznakomitszych śpiewaczek, jakiemi kiedykolwiek bąć opera polska cieszyć się mogła. Panna Salamonowicz nabierając odwagi, z większą pewnością głosem swoim włada, i do ról tego rodzaju nieobojętnym staje się posiłkiem. Między błędnemi zdaniami, jakie jeszcze w pośród słuchaczów zachwycić można, jest podziwienie dla czego zostawiono téj operze Recitativa? I dla czego opowiadanie butelkowych sprawek z taką biegłością przez P. Polkowskiego wykonywane, ma styl zupełnie bohaterski. Na piérwszy, odpowiedzią jest, że wielkie całości muzykalne są tak krotkiemi odstępami przedzielone, że gdyby je pewien rodzaj śpiewu nie łączył, nie byłoby żadnéj jedności i związku w ogólnym effekcie. Co do drugiego, że orkiestra, która wszystkie szczegóły ma w tém miejscu sobie powierzone, ustawicznie przypomina, że to Bohaterstwo jest parodją. Co do wszystkich zarzutów, zamiłowanie w tém dziele Francji, Włoch i Niemiec już odpowiedziało.

Komedja Cudzoziemszczyzna ma wiele w sobie powabu, nieudaną cechą obecnéj polszczyzny. Kiedyś dziejopisarze narodu naszego, chcąc trafnie epokę współczesną malować, osobliwie owi nowi Bronikowscy, w dwudziestym lub późniejszym jeszcze wieku, będą mieli nieobojętną pomoc z komedji Fredy, bowiem obyczaje, tok spostrzeżeń, zdań i myśli, są przez niego zachwycone bardzo szczęśliwie. Mniej lub więcéj zgrabna intryga, utrzymuje dzieło na scenie, ale tylko ta wyższa zaleta, o któréj dopiéro mówiliśmy, robi pracę użyteczną dla historycznéj literatury. W ogóle powiedzieć można, że tym razem nie umiano ról, co się nie może stosować do P. P. Nowakowskiego, Piaseckiego i Pani Kurpińskiéj. Ostatnia rzęsistemi oklaskami okrytą była przez bystrych słuchaczów, kiedy udając gniew na kochanka; w zupełnie odwrotném rozumieniu, wymawia dwa razy te same słowa np. „Zofja, jedziesz pewnie?... Zdzisław najpewniéj...... „Zofja Szczęśliwéj podróży.... Zdz. każesz jechać „.... Zof. Ja?.... Zdz. każesz zostać?.... „.... Zof. Ja?„ Otoż powtorzone to ja, było wymowione, i pojęte przez widzów w sposób który niemniéj widzom jak i artystce zalet przynosi. Gdyby tak cała sztuka była poszła! Gdyby tak wszystkie komedje iść mogły! Balet po téj sztuce dany, osnową zabawił, muzyką zadziwił i rozbroił gdyż jest owocem pracy poczynającego artysty!

Gazeta Warszawska z d. 4 kwietnia, umieściła uwagi, o artykułach amatorskich, z pod-

pisem X. A. C. S. P. Pismo to może tém większe wrażenie zrobić, że jest z umiarkowaniem wysłowione, lubo może nierównem umiarkowaniem pomyślane. Dlatego chcemy tu sprostować te ustępy, które się nam nie zdają ściśle logiczne. I tak czyż dla tego że Molier miał wyrażenia rubaszne, i przedstawiał obrazy nieprzystępne, na wieki wieków, i w żadnéj mowie, nie można się już urażać rubasznością i nieprzystojnością? Czy dla tego, że każda klassa ma swoje pospólstwo, widowiska dla pospólstwa mająż być ulubionemi widowiskami dla wszystkich klass? Czyż to co mowią o Rossinistach, ma się stósować do Rossiniego? Widzimy przecież już codzień, że Corneille Racine, Voltaire, niezmiernie wyżéj stoją od Kornelistów, Racinistów i t. p. Czy Kurjer Polski niesłusznie grozi ultraklassycznością Teatrowi Narodowemu, kiedy uważa że np. *Cyd* najlepsza może tragedja téj szkoły i niezawodnie najlepiéj ze wszystkich na polski język przetłómaczoną, dla tego tylko już od tak dawna nie jest wystawioną, że ją Schlegel uważa za romantyczną i jako taką wysoce ją ceni. Kiedy tyle dzieł znakomitych z téj szkoły butwieją w tłómaczeniach a nawet i oryginalnych, a teatr nasz wyprzedza nawet niemieckie teatra wystawą owego *Diabelstwa jasełkowego*, jak dobrze nazwała Gazeta, które nam Leopoldstatd przysyła? A dla wyśmiania szkoły, *Chłopa* rozgłasza za utwor romantyczny. Niechby sobie istniały owe cielęta naddunajskie, ale niech ta scena nie nosi tak drogiego dla nas tytułu. Uważajmy np. gdzie ją Berlin wystawia. My uważamy także za najpiérwszą potrzebę sztuki dramatycznéj polskiéj, ażeby utworzyła teatr dla ludu, ten jest potrzebniejszy jak każden inny, bo tamte wpływają tylko na zabawę, a teatr dla ludu wpływa na cywilizacją a co większa na moralność. Niech Teatr narodowy wyniesie widowiska swoje do salki mało co większéj jak francuzki albo Rozmaitości, tam niech z godnością uprawia powierzoną sobie niwę, a dzisiejszy lokal niech nazwie Teatrem Rozmaitości i codzień daje *Chłopa i Chłopca*, my mu wtenczas bynajmniéj tego za złe nie weźmiemy, owszem będziemy go wysławiać, bo wyprowadzi z miejsc zepsucia i rospusty najliczniejszą klassę mieszkańców stolicy.

Niedawno umieścił Pamiętnik dla płci pięknéj anegdotę o Polaku, który we Włoszech zamiast języka angielskiego uczył swojéj mowy i pieśni Karpińskiego, i podstępu tego dopuścił się dla miłości. W ostatnim numerze Dziennika frankfurtskiego czytamy podobną anegdotę, z tą atoli różnicą, że w niéj nie Polak figuruję, ale emigrant francuzki i że rzecz nie we Włoszech się działa, ale w Polsce. Francuz ten nie miał takich pobudek do podstępu, jakie skłonić miały naszego ziomka do omylenia ojca swojéj kochanki. Nie miał on z czego żyć i podjął się uczyć dwóch młodych Polek języka włoskiego, ale ponieważ go sam nie posiadał, wyuczył ich djalektu tuluzkiego.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj; żądano za polskie listy zastawne, nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. $4\frac{2}{3}$; po 98 gr. 12; płacono za polskie obligacje udziałowe po 390 dawano 386; za dowody kom. cen. likw. za żołd po 36 dawano 35; za dukaty hollenderskie nowe po 19 zł. 25 gr.; dukaty stare ważne po 19 zł. $22\frac{1}{2}$ gr.; za rossyjskie assygnaty po 181 zł. 25 gr. dawano 181 gr. 15.

Dziś zrana stopni ciepła 4. — Wczoraj w poludnie 6.

Wiadomości Zagraniczne.

W rejencji Opolskiéj zapisano r. z. dla kościołów katolickich 5964 tal.; dla kościołów ewangielickich 600 tal.; dla szkół katolickich

4968 tal.; na inne cele dobroczynne złożono około 3700 tal. Rejencja ta ma 812 szkół publicznych, to jest 682 katolickich i 130 ewangielickich. Nowe domy szkolne i świątynie pańskie wznoszą się tam ciągle, nietylko przez troskliwość rządu, ale także za staraniem gorliwych o oświatę mieszkańców. Właściciel Kochanowic w powiecie Lublinieckim darował kościołowi w Cieszowie organy, kazał pokryć dachem kościół ś. Anny w Lublinicach, a właściciel dóbr Wojnowic w powiecie Raciborskim przeznaczył na własność dla nauczyciela wiejskiego 4 morgi i 30 prętów gruntu z łąką.

Roku zeszłego założono w rejencji Wrocławskiéj cztéry nowe szkoły, w innych pomnożono nauczycieli, wystawiono 44 nowych domów szkolnych (29 ewangielickich i 15 katolickich) a rozprzestrzeniono 18 domów szkolnych.

Milicja Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj składa się z 188,175 ludzi.

W Nowym Jorku ma być założony uniwersytet, niezawisły od wszelkiego wpływu i dla każdego przystępny. Instytut podobny do europejskich akademji założony tam jest już od dawnego czasu.

Roku zeszłego wydano w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj 447 listów swobody na rozmaite wynalazki.

Ogłoszenie Wenecji wolnym portem zagraża upadkiem Triestowi, gdyż położenie Wenecji jest nierównie dogodniejsze dla handlu i okolice Wenecji obfitują we wszystko, gdy tymczasem Triest otoczony jest górami i skałami. Wszystko, co się produkuje w okolicach Triestu, wydaje także Lombardja, ale nie wszystkie płody Lombardji wydaje ziemia około Triestu.

Z powrotem wiosny najmodniéjszym ubiorów damskich w Paryżu, kolorem, jest zielony z białym. Mężczyzny noszą spiczaste bóty koźle na wysokich korkach.

Pomimo rozruchów politycznych w południowéj Ameryce postępuje tam spiesznie oświata. Chili n. p. stolica Rzeczypospolitéj tegoż nazwiska ma 3 gimnazja urządzone na sposób europejski, z nauczycielami po większéj części Francuzami. Oprócz innych nauk uczą w nich prawa publicznego. Założono także w Chili dwie szkoły dla panien.

W połowie grudnia r. z. 2 oddziały Turków wyruszyły z Kanei i zaczęły pustoszyć wyspę Kandję i już uprowadzały z sobą kilka niewiast greckich i mnóstwo bydła, gdy Grecy na nie uderzyli, obadwa oddziały pobili i zdobycz odzyskali. W bitwie téj zginęło 74 Turków, a wielu było ranionych. Ze strony greckiéj zginął tylko jeden człowiek.

Wiadomość obchodząca przemysł krajowy.

Fabryka król. porcelany w Sevres we Francji ponowiła w z. m. r. b. następujące ogłoszenie:

P. Brongniart członek paryzkiéj akademji umiejętności, administrator spomnionéj fabryki, zebrał i zbiera w Sevres z rozmaitych okolic Francji i z obcych krajów kollekcję tego wszystkiego co dotyczy sztuki wyrabiania naczyn z ziemi palonéj, z gliny, ze szkła, celem poznania cech téj fabrykacji z dawniejszych, pośrednich i dzisiejszych czasów. Życzeniem jego byłoby pomnażać ten zbiór exemplarzami wyrobów dawniejszego i dzisiejszego garncarstwa w okolicach Kamieńca, Krakowa, Warszawy, Wilna i z innych okolic polskiego kraju; tudzież ze Szląska, i Litwy. Żąda przeto rozmaitych exemplarzy całkowitych wyrobów tak starożytnego jako i dzisiejszego garncarstwa polskiego; a przynajmniej, co do starożytnego garncarstwa w Polsce; żąda (jeśliby nic innego znaleść się nie mogło) ułamków, i prosi o przysłanie takowych do Sevres z dokładném oznaczeniem miejsca gdzie starożytne naczynie sporządzone zostało; albo téż gdzie ułamek onego znaleziono, razem z wymienieniem czasu i okoliczności, które towarzyszyły odkryciu nadesłanego do Sevres zabytku garncarstwa kra-

jowego. — Co do dzisiejszych krajowych wyrobów glinianych, fajansowych, porcelanowych i szklannych, życzeniem jest P. Brongniart:

1. Żeby takowe naczynia zwykle używane w Polsce, kształtu okrągłego, podługowatego, nadsyłane były z oznaczeniem wszystkich postępowania fabrycznego sposobów, wszelkich odmian polewy, kolorowania i ozdób.

2. Z oznaczeniem gatunku użytych do wyrabiania materjałów, we względzie massy i polewy.

3. Z oznaczeniem, a jeśli być może, z przyłączeniem rysunków wyobrażających kształt narzędzi, skład machin do mycia, rozdrabiania i mielenia massy, jako i kształt pieców do wypalania; oraz z wymienieniem gatunków paliwa.

4. Z oznaczeniem dokładném miejsca fabryki i nadanego onéj nazwiska; jako i miejsca zkąd pochodzą użyte do wyrobów materjały.

P. Brongniart nie mając żadnéj wiadomości o dawniejszych i dzisiejszych fabrykach polskiego garncarstwa; nie może z większemi szczegółami oznajmić swego żądania: lecz w ogólności żąda wszelkich wyrobów począwszy od najpospolitszych garnków i naczyń, aż do najwytworniejszych i porcelanowych produkcji.

Rozumié się samo przez się, że nie żąda prób ze wszystkich rękodzielni, jeżeli sposób postępowania w tychże, kształt i materjał są jednakowe. Idzie mu tylko o takie exemplarze, z których powziąść można wyobrażenie ogólne o tym dziale przemysłu krajowego.

Wszystkie koszta łożone na zgromadzenie, lub zakupywanie exemplarzy garncarskich, powróci administracja król. fabryki porcelany w Sevres według załączonego rachunku. W każdym zaś razie gdyby przechodzić miały na rok 200 franków, należy piérwéj porozumiéć się w téj mierze listownie z administracją w Sevres.

Posyłane wyroby starannie zapakowane być winny; potrzeba adresować transport do znanego kupca w którémkolwiek mieście na granicy Francji, z poleceniem odesłania takowego drogą *rulażu* do fabryki porcelany w Sevres. Powinien być załączony rachunek wydatków na transport, które natychmiast wrócone będą.

Co do celnych urządzeń, w téj mierze podobne transporta, nie ulegną żadnéj trudności: już to bowiem naprzód opatrzono i ułatwiono, w skutek rządowych rozporządzeń.

Do każdego naczynia ma być mocno przyklejon a karteczka, albo na sznurku zawieszona, wyrażająca nazwisko fabryki i t. d. (Podpisano) *Brongniart.*

Ludu Mimak pobłażanie dla pijanych.

Mikmakianie (w Nowéj Fundlandji) są z natury łagodni, gościnni, lecz jak tylko mocnych napojów, które namiętnie lubią, miarę przebiera, wpadają jak wszystkie dzikie ludy w stan szaleństwa. Żony i dzieci uchodzą wtedy w lasy, a barbarzyńcy wywierają swoję wściekłość na własne Wigwam (mieszkania) w których wszystko niszczą nawet strzelby swoje, które drożéj jak żony i dzieci cenią, gruchocą w takim stanie. Uwagi rzecz godna, że ci, za każde inne urazy, nieprzebłagani mściciele, nie zwykli się mścić za wyrządzone w pijaństwie pokrzywdzenia. « Mamyż go karcić » powiadają, gdy straciwszy rozum, sie wié co robi. »

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N° 616.